

MARIA BOGUCKA  
(Warszawa)

## PRZEMIANY FORM ŻYCIA W GDAŃSKU U PRUGU ERY NOWOŻYTNEJ \*

Omawiane szeroko w literaturze światowej przemiany w zakresie kultury miejskiej i form życia w wielkim mieście u progu ery nowożytnej, na terenie Rzeczypospolitej szlacheckiej obserwować można tylko odnośnie do kilku największych centrów; z tych zaś na czoło wysuwa się bezsprzecznie „stolica” gospodarcza dawnej Polski, Gdańsk. Tu najbardziej zaawansowane były przekształcenia ekonomiczne i społeczne, które w innych miastach Rzeczypospolitej znajdowały się w stadium zaledwie początkowym. Tu też wystąpiły ze szczególnym natężeniem w zakresie rozwoju kultury i form życia mieszczaństwa zjawiska charakterystyczne dla wielkich miast czasów renesansu i baroku.

Wiek XVI stanowił okres szybkich zmian w zakresie form życia gdańskiego mieszczaństwa. Uwarunkowane to było przez różnorodne czynniki, wśród których jako główne wymienić należy: 1. Kolosalne wzbogacenie się miasta w związku z rozwojem eksportu zboża na Zachód i zwiększonym zapotrzebowaniem na towary zachodnie w Polsce; 2. Zwycięstwo reformacji oddziałujące w sposób specyficzny na mentalność i obyczaje; 3. Wzrost demograficzny: Gdańsk pod koniec XVI w. liczył już 40 - 50 tys. mieszkańców, a więc przekształcał się w wielki ośrodek urbanistyczny typu nowożytnego, stwarzający odmienne ramy bytowania niż małe miasto epoki poprzedniej.

Zmieniały się przede wszystkim warunki mieszkaniowe. Liczne badania wskazują istnienie ścisłej współzależności między pierwotnym układem przestrzennym w miastach nadbałtyckich a rozsiadaniem mieszkańców wedle stratyfikacji majątkowo-zawodowej<sup>1</sup>. W XVI i w początkach XVII w. rozwój demograficzny Gdańska doprowadził do załamania się tych dawnych układów i znacznego przemieszania ludności. Wprawdzie kamienice patrycjatu nadal znajdowały się głównie na terenie Głównego Miasta, zwłaszcza w pobliżu Długiego Targu i Długiej Ulicy, a liczni rzemieślnicy skupieni byli na terenie Starego Miasta i przedmieść, to jednak spowodowany wzrostem demograficznym wynajem poddaszy i suterenu oraz podziały licznych kamienic między kilka rodzin drogą sprzedaży, dziedziczenia itp. powodowały, że pospólstwo wtargnęło do dzielnic zastrzeżonych niegdyś dla patrycjusza, a mieszkańcy ulic noszących naz-

---

\* Referat wygłoszony na zjeździe Hanzeatyckiej Wspólnoty Pracy w Greifswaldzie, 26 10 1981.

<sup>1</sup> Por. H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 225 nn.; A. Czacharowski, *Zagadnienia socjotopografii późnośredniowiecznego Torunia [w:] Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej* pod red. A. Gieysztor i T. Roslanowskiego, Warszawa 1976, s. 137 - 46

wy związane z określonymi zawodami rzemieślniczymi stanowili coraz większą mozaikę zawodową<sup>2</sup>.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego cechą charakterystyczną dla XVI w. i początków XVII było związane z renesansową przebudową i uświetnianiem architektury coraz wyraźniejsze wypieranie drewna a nawet pruskiego muru na przedmieścia, przenoszenie magazynów i składów towarów z piętér kamienic do zainstalowanych w tyle działek budowlanych oficyn ewentualnie na Wyspę Spichrzów, rozbudowa części mieszkalnych gdańskich kamienic kupieckich o dodatkowe izby na piętrze pierwszym i drugim, co oznaczało znaczne powiększenie metrażu i wzrost komfortu mieszkaniowego zamożnych warstw. Nie dotyczyło to grup uboższych, gnieźdzących się w podnajętych oficynach, na poddaszach lub w suterrenach, albo w skromnych domkach na bocznych ulicach czy na przedmieściach<sup>3</sup>. Podczas gdy rodzina zamożnego gdańszczanina rozporządzała już kilku czy nawet kilkunastu pokojami w ozdobnej kamienicy, całe rodziny z warstw uboższych gnieździły się w jednej izbie, służącej często jednocześnie jako miejsce pracy (mały warsztat rzemieślniczy, urządzenia do przędzenia i tkania służące kobietom do dorabiania w ten sposób na życie). Od schyłku XV w. w domostwach patrycjatu instalowano także pewne urządzenia wodno-kanalizacyjne, dość prymitywne, ale ułatwiające jednak utrzymanie higieny, która wśród uboższych była nadal trudna do przestrzegania. Tak więc załamaniu się średniowiecznej struktury zasiedlenia miasta zgodnie z hierarchią społeczną towarzyszył wzrost różnic w standardzie mieszkaniowym patrycjatu, średniego mieszczaństwa i biedoty.

Ważną rolę w życiu codziennym mieszczaństwa grała sprawa odzieży i związanych z nią mód, gdyż strój nie tylko chronił przed zimmem, ale był oznaką statusu socjalnego, a także stanowił jeden ze sposobów teauryzacji. W początkach XV w. przeważała jeszcze w Gdańsku moda burgundzka (obcisłe suknie-tuniki, wysokie czepce z welonami u kobiet, u mężczyzn burgundzki kaftan z baskiną, obcisłe, często skórzane spodnie, na głowie kaptur lub aksamitna flandryjska czapka, ostronose trzewiki; jesienią i zimą — grube fałdziste płaszcze z kapuzami i ochronne chodaki na grubej podeszwie drewnianej lub korkowej, zakładane na cienkie trzewiki). Bogaczy wyróżniały od gminu kosztowniejsze tkaniny i droższe gatunki futer a także kosztowne łańcuchy i pierścienie<sup>4</sup>. Oczywiście średnie kupiectwo i rzemieślnicy starali się naśladować patrycjuszki. W XVI i początkach XVII w. działały na sposób ubierania się z jednej strony surowe prądy reformacyjne, potępiające zbytek odzieży, z drugiej bogacenie się miasta i łatwość dostępu do kosztownych tkanin sprowadzanych z zagranicy (jedwabie, koronki itd.), nakłaniające do swoistego wyścigu w zakresie przepychu odzieży między różnymi grupami mieszczaństwa. W 1540 r. władze Gdańska wydały pierwszą z serii ordynacji odzieżowych, rezerwujących najdroższe tkaniny wełniane i jedwabne, lepsze futra i prawo noszenia bogatej biżuterii dla patrycjuszki. Zwykłych mieszczan podzielono na grupy majątkowe, dla których szcze-

<sup>2</sup> Por. R. Massalski i J. Stankiewicz, *Rozwój urbanistyczny i architektoniczny Gdańska* [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 129 nn. Tamże dalsze wskazówki bibliograficzne.

<sup>3</sup> *Ib.*

<sup>4</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku, XVI - XVII w.*, Warszawa 1967, s. 133 nn.; E. Schumann, *Beiträge zu einer Geschichte der Tracht in Danzig*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” (dalej: ZWG), 1937, z. 73, passim.

gólowe przepisy określały gatunki materiałów, ilość i jakość ozdób, a nawet kolory, które wolno było nosić<sup>5</sup>. Oczywiście przepisy te nie były w praktyce respektowane (poza zwolennikami specjalnie surowych sekt religijnych jak np. menonickiej). Mimo zwycięstwa reformacji w Gdańsku — zapewne w związku z wspomnianymi wyżej czynnikami (szybkie bogacenie się, dalekosiężny handel) — przez cały wiek XVI, a zwłaszcza w początkach XVII w. wzmagał się przepych mieszczańskiej odzieży; moda hiszpańska, która dotarła tu w drugiej połowie XVI w., wymagająca niezwykle kosztownych tkanin i licznych ozdób (koronki, pasamony, kryzy), podbiła wszystkie grupy mieszkańców miasta, wpływając na sposób ubierania się nie tylko patrycjatu, ale nawet służby domowej, czeladników itp.<sup>6</sup>

W podobnym kierunku szły zmiany w zakresie sposobu wyżywienia. Zwycięstwo reformacji kładąc kres wielodniowym postom, spowodowało zwiększenie spożycia mięsa, zwłaszcza drobiu, wieprzowiny (szynki) i dziczyzny. Z ryb obok taniich śledzi i dorsza na stołach bogacących się kupców pojawiały się najdroższe gatunki łososia, jesiotra, szczupaka. Rosło spożycie pomarańcz i cytryn, luksusowych win, daktyli, migdałów, korzeni, różnego rodzaju słodczy. Właśnie w XVI wieku skromne dawniej poczęstunki w Dworze Artusa i domach cechowych zamieniają się w wielodaniowe wspaniałe uczyty, których wystawności na próżno usiłują zapobiec ordynacje władz miejskich<sup>7</sup>. Podobnie jak w zakresie warunków mieszkaniowych, pogłębiały się więc różnice w standardzie wyżywienia bogatych i uboższych mieszkańców Gdańska. Niestety brak danych uniemożliwia odtworzenie kaloryczności posiłków, można jednak założyć, że ich głównym niedostatkim był nie tyle brak kalorii, ile ubóstwo witamin (mało jarzyn, owoców, zwłaszcza surówek). Patrycjat i zamożne kupiectwo oraz bogaci rzemieślnicy spożywali zapewne zbyt dużo mięsa, tłustych i zawiesistych sosów oraz słodczy, biedota — za dużo chleba, piwa i kasz<sup>8</sup>. Mimo szybkiego wzrostu cen żywności (szybszego niż wzrost płac) nie ma jednak danych, które wskazywałyby na występowanie w tym czasie w Gdańsku głodów czy ostrego niedożywienia pewnych grup ludności.

Natomiast niewłaściwy, jednostronny sposób odżywiania się powodował liczne schorzenia, wpływające ujemnie na stan zdrowotny miasta. Spowodowało to znaczną popularność zawodu lekarza; wśród uprawiających ten zawód w Gdańsku w XVI i początkach XVII w. było coraz więcej osób fachowych, które posiadały wiedzę medyczną na jednym z uniwersytetów, choć jednocześnie działali liczni znachorzy i szarlatani. Ok. 1530 r. utworzono instytucję „miejskiego fizyka” — lekarza na etacie rady, którego obowiązkiem było czuwanie nad stanem zdrowotnym miasta, zwalczanie zaraz, kontrola działalności lekarzy, aptek i chirurgów polegająca m. in. na egzaminowaniu ich przed udzieleniem zezwolenia na uprawianie zawodu. To posunięcie organizacyjne, a także szybkie postępy, jakie czyniły nauki medyczno-przyrodnicze w Gdańsku, zwłaszcza od momentu powstania tu w połowie XVI w. wielkiego ośrodka badaw-

<sup>5</sup> O. Günther. *Danziger Hochzeits- und Kleiderordnungen*, ZWG, 1900, z. 42, s. 200 nn.

<sup>6</sup> M. Bogucka, *O odzieży mieszkańców Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Gdański” t. XXXII, z. 2, s. 175 - 91.

<sup>7</sup> Bogucka, *Życie codzienne*, s. 125 nn.

<sup>8</sup> Por. M. Bogucka, *Urząd zapasów a konsumpcja Gdańska w XVII w.*, „Kwart. Historii Kultury Materialnej” 1970, nr 2, s. 255 - 60.

czo-dydaktycznego, jakim było Gdańskie Gimnazjum sprawiły podniesienie się poziomu usług leczniczych i zwiększoną ich dostępność<sup>9</sup>. Warto tu odnotować np. istnienie sieci gospód specjalizujących się w opiece nad chorymi marynarzami, kupcami, czeladnikami, a więc ludźmi, którzy w mieście przebywali czasowo i nie posiadali tu rodziny; chorzy przybyłe otrzymywali w takich gospodach nie tylko łóżko i wikł, ale także opiekę lekarską i lekarstwa, jak wynika z zachowanych rachunków, po dość przystępnych cenach<sup>10</sup>.

Mimo rozwoju medycyny utrzymywał się w mieście bardzo wysoki wskaźnik śmiertelności, przede wszystkim ze względu na częste zgony kobiet-położnic oraz niemowląt, których pielęgnacja była bardzo prymitywna. Przyczyniały się też do dużej śmiertelności wielkie zarazy, które w XVI i XVII w. co kilkanaście lat atakowały miasto z siłą niespotykaną w stuleciach poprzednich. Na ich częstotliwość wpływał zarówno niski stopień higieny coraz gęściej zaludnionego ośrodka, jak i fakt, że ruchliwy port ze stałym przepływem ludności był specjalnie narażony na rozprzestrzenianie się różnych zaraźliwych chorób. W czasie niektórych epidemii umierał — jak twierdzą współcześni — co 4 lub co 3 mieszkańiec miasta. Oczywiście dopiero dokładne badania pozwolą zweryfikować te dane. Zaraza to jednak nie tylko straty demograficzne, ale również okres kompletnego chaosu i zamierania normalnego toku życia w mieście, które opuszczali patrycjusze i co bogatsi kupcy. Pustoszał port, zamierał handel i rzemiosło. Zaostrzały się przeciwieństwa między bogaczami, którzy łatwiej mogli uniknąć niebezpieczeństwa, a najbardziej narażoną na nie biedotą. Wzmagaly się też nastroje mistyczo-religijne. W tych okresach czyniono najhujniejsze zapisy na jałmużny, szpitale i kościoły; były to jednak także dni rozluźnienia obyczajowego, wzmożonej przestępczości, aktywności seksualnej, której nie znały czasy normalne.

Tradycyjna, zaostrzona jeszcze w XVI w. przez purytański protestantyzm, moralność stała na straży obyczajów gdańskiego mieszczaństwa wbrew swobodom, które niósł gdzie indziej renesans. Podstawową komórką społeczności miejskiej była rodzina, w której mocne więzi łączyły nadal nie tylko dwa najbliższe człony (rodzice-dzieci), ale także szeroki krąg rodzeństwa, krewnych i powinowatych. Pokoleniowo była natomiast rodzina słabiej rozbudowana ze względu na dość krótką średnią życia, co powodowało rzadkość występowania rodzin trzy- czy czteropokoleniowych.

Liczebność rodziny w ramach dwu podstawowych pokoleń miała ogromne znaczenie dla funkcjonowania ówczesnego życia gospodarczo-społecznego. Większość spółek armatorskich czy kupieckich nosiła w XVI - XVII w., tak jak w stuleciach poprzednich zresztą, charakter rodzinny, więzy pokrewieństwa i powinowactwa odgrywały ogromną rolę także przy obejmowaniu stanowisk w radzie i ławie. W życiu rodzinnym panowały nadal stosunki patriarchalne; panem domu był ojciec lub najstarszy w rodzinie mężczyzna. Stosunki pozamałżeńskie karano bardzo srogo, dzieci zrodzone w pozamałżeńskim związku były pogardzane i upośledzone; nie mogły posiadać praw obywatelskich, uprawiać handlu

<sup>9</sup> Bogucka, *Życie codzienne*, s. 142 nn.; S. Sokół, *Medycyna w Gdańsku w dobie Odrodzenia*, Wrocław 1960; tenże, *Historia gdańskiego cechu chirurgów 1454 - 1820*, Wrocław 1957.

<sup>10</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) w Gdańsku, 300, R/Vv 184 - 6, 191, 196.

ani rzemiosła. Kobietom o złej sławie nie wolno było wchodzić do domów cechowych, brać udziału w zabawach itd. Nie wykluczało to oczywiście istnienia licznej oficjalnie zalegalizowanej prostytucji, obsługującej nie tylko potrzeby portu. Nie wykluczało to również faktu, że małżeństwo było trwałe głównie w kręgach patrycjatu i średnio zamożnego mieszczaństwa, tam gdzie cementowały je więzi ekonomiczne; w kręgach biedoty związki małżeńskie rozpadały się dość często i dość łatwo. Świadczą o tym liczne procesy wytaczane zbiegłym współmałżonkom przez porzucenych mężów i żony<sup>11</sup>.

Położenie kobiety — prawne i ekonomiczne — nie uległo w XVI i początkach XVII w. teoretycznie zmianom, zwłaszcza w górnych warstwach, gdzie zarządzała ona domem i służbą, podczas gdy zarząd majątkiem i prowadzenie interesów leżało wyłącznie w męskich rękach. Nieco inaczej kształtowało się położenie kobiet z pospólstwa i plebsu; tu zachodziły najszybsze i najszersze przemiany. Praca zawodowa w tych grupach była dla większości niewiast koniecznością ekonomiczną, co z kolei dawało im większą swobodę i niezależność. Uprawiały więc kobiety w XVI - XVII w. coraz częściej drobny handel, zwłaszcza domokrażny, prowadziły wyszynk, zajmowały się skupem zboża nad Wisłą, lichwą, pracowały też w licznych warsztatach rzemieślniczych jako siły pomocnicze, na budowach itd.<sup>12</sup>

Równie rozległa jak mężowska była w Gdańsku władza rodzicielska. Z zasady rodzice decydowali o całej przyszłości dzieci: wybierali dla nich zawód posyłając do szkół lub ucząc rzemiosła czy handlu, przede wszystkim zaś decydowali o zawarciu związków małżeńskich<sup>13</sup>. Pod tym względem stulecie nas interesujące nie przyniosło większych zmian. Los dzieci nie był godny pozazdroszczenia. Oddawane w wieku kilku zaledwie lat na naukę rzemiosła lub handlu pracowały ciężko i stanowiły obiekt szczególnego wyzysku<sup>14</sup>. Tylko w najbogatszych rodzinach dziecko nie było traktowane jako tania siła robocza.

Cementowały rozbudowane życie rodzinne gdańszczan różne uroczystości — chrzciny, wesela, pogrzeby. Ceremoniał z nimi związany stawał się w XVI i początkach XVII w. coraz bardziej kosztowny, mimo antyzbytkowych ordynacji wydawanych przez radę miejską w tym czasie<sup>15</sup>. Obchody organizowane przez patrycjat wzorowane były w dużej mierze na zwyczajach obserwowanych u bogatej szlachty i magnatów i stanowiły jeden z elementów procesu „feodalizacji” górnych grup gdańskiego mieszczaństwa. Podstawę procesu „feodalizacji” stanowiło, jak wiadomo, wycofywanie się patrycjatu z aktywnego handlu, a nawet w ogóle zajęć miejskich, nabywanie dóbr ziemskich i przyswajanie sobie trybu życia szlachty, wraz ze szlachecką mentalnością. Zjawiska te na szerszą skalę zaczęły występować w Gdańsku zwłaszcza pod koniec XVI w.<sup>16</sup>

<sup>11</sup> Per. np. WAP Gdańsk 300, 1/70 p. 146 - 147, 75 p. 65<sup>ab</sup>.

<sup>12</sup> M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV - XVII w.*, Warszawa 1962, s. 334 nn.; też, *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1970, s. 93, przypis 91.

<sup>13</sup> Za pozyskanie zgody panny na małżeństwo bez wiedzy rodziców czy opiekunów groziło nawet więzienie, por. WAP Gdańsk, 300, 1/75 p. 278; również nieposłuszny rodzicom syn, planujący ożenek na własną rękę, mógł być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, por. WAP Gdańsk, 300, 1/75 p. 294<sup>b</sup> - 296<sup>a</sup>.

<sup>14</sup> Por. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny*, s. 269 nn.

<sup>15</sup> Bogucka, *Życie codzienne Gdańska*, s. 107 nn.

<sup>16</sup> *Ib.* s. 60 nn.

Z obyczajowością mieszczańską wiąże się nierozzerwalnie problem łamania obowiązujących norm — a więc problem przestępczości. Statystyka gdańskiej przestępczości w XVI-XVII w. jest oczywiście trudna do odтворzenia, niemniej można zaryzykować twierdzenie, że wzrost demograficzny miasta i stały napływ w jego mury przybyszów różnego rodzaju (marynarze, kupcy, flisacy, biedota poszukująca pracy, czeladnicy rzemieślniczy, szlachta i jej słudzy itd.) sprzyjały rozwojowi przestępczości. Świat przestępczy zapewne też tylko w niewielkim stopniu składał się z bandytów czy fałszerzy na wielką skalę, o których działalności wspominają gdańscy szesnastowieczni kronikarze. Większość oskarżonych o kryminalne występki przed gdańską ławą stanowili drobni złodzieje i oszuści, często będący jednocześnie żebrakami. Plaga żebractwa wyraźnie wzmagała się w Gdańsku wraz z rozwojem miasta i była przedmiotem szczególnej troski władz. Wiek XVI, głównie pod wpływem reformacji, przyniósł zasadniczą zmianę stosunku mieszczaństwa do problemu ubogich, którzy jeszcze w poprzednim stuleciu uważani byli za niezbędną — bo umożliwiający spełnianie dobrych uczynków — element społeczności miejskiej. Ordynacja wydana w 1525 r. postanawiała, że ubodzy mają odtąd w Gdańsku podlegać przeglądowi. Ci, którzy okażą się zdolni zwłaszcza do pracy na roli, muszą miasto opuścić, w razie zaś powrotu mają być po raz pierwszy piętnowani na ucho, po raz drugi zaś osadzani w więzieniu i skazani na przymusową w nim pracę do końca życia. Jedynie istotnie chorym i słabym a w dodatku miejscowym, gdańskim żebrakom, zezwolono na pobyt w miejskich szpitalach, z tym jednak że i tu mieli wedle swych sił pracować „aby mogli coś zarobić i swój chleb pożywać wedle Słowa”<sup>17</sup>. Nowe rozporządzenia w stosunku do ubogich przyniósł rok 1551. Podzielono mianowicie całe miasto na okręgi, na czele których mieli stać specjaliści żebraczy wójtowie. Do ich obowiązków należało urządzenie przeglądów ubogich; napływowych miano odsyłać na wieś lub do ich ojczyzny, miejscowi rzeczywiście wymagający pomocy po zarejestrowaniu otrzymywali specjalne znaki upoważniające do żebrania, ale tylko w określonych miejscach<sup>18</sup>.

Oczywiście problem ubóstwa nie dał się zlikwidować przy pomocy administracyjnych rozporządzeń. Szpitale nie mogły pomieścić wszystkich gdańskich żebraków, nadal więc konieczna była pomoc indywidualna. Bogatsi kupcy sporządzali zatem jak dawniej w testamentach pewne zapisy na ubogich, starając się w ten sposób odciążać swe sumienia (zwłaszcza hojne zapisy sporządzano w czasie zaraz). Na żebraka gdańszczyzanin w XVI i XVII w. patrzył niewątpliwie z mieszanymi uczuciami; z jednej strony drażnił go on jako nieproduktywny członek społeczeństwa miejskiego i potencjalny złoczyńca, z drugiej jałmużna wciąż jeszcze, jak w wiekach poprzednich, stanowiła lek łagodzący strach przed pozaziemską sprawiedliwością.

Osobną grupę gdańskich „przestępców”, liczniejszych w XVI w. niż uprzednio, stanowili czarownicy i czarownice. Wiara w złe duchy i upiory była w owych czasach powszechna, odrodzenie ze swymi próbami racjonalnego stosunku do przyrody niewiele tu zmieniło, a reformacja usuwając szereg obrzędów katolickich sprzyjała nawet — jak chcą niektórzy badacze — wzrostowi „prywatnej” zabobonności. Gdańskie kroniki szesnastowieczne opowiadają więc o licznych miesamowitych zjawiskach,

<sup>17</sup> P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. II Danzig 1918, s. 77.

<sup>18</sup> *Ib.* s. 185 nn.

które rzekomo miały miejsce w mieście. Świat w pojęciu ówczesnego człowieka — i to nie tylko prostaczka, lecz także osobnika wykształconego i inteligentnego — roił się od tajemniczych potęg; na każdym kroku groziły czary i uroki niosące szkodę zarówno duszy jak ciału i majątkościom dobrego chrześcijanina<sup>19</sup>. Liczba procesów o czary wzrosła wyraźnie w tym czasie, oskarżane były głównie kobiety z najuboższych warstw mieszkańców Gdańska.

Tak więc zamożne, surowo przestrzegające zasad moralnych (choć nie stroniące od oszustw czy spekulacji w handlu i przy wymianie pieniędzy) mieszczaństwo stale ocierało się w Gdańsku o margines nie tylko w sensie społecznym, ale i obyczajowym. Prostytutka, żebrak-złodziejaszek, uboga staruszka zajmująca się pokątnie zielarstwem i w każdej chwili mogąca paść ofiarą oskarżenia o czary stanowili tak samo integralną część społeczeństwa miejskiego, jak bogaty kupiec (uprawiający spekulację a często piractwo) czy rzemieślnik — członek bractwa religijnego i cechu, łamiący jednak często przepisy cechowych statutów. Oficjalny kodeks moralny, narzucony odgórnie początkowo przez Kościół katolicki, a potem przez wyznania protestanckie, wzbogacany dodatkowo przez lokalne normy prawne i drobiazgowo przepisy władz miejskich (rady, cechów, gildi), walczących z luksusem i „nieobyczajnością” w imię utrzymania w mieście ładu wygodnego przede wszystkim dla zamożnych grup mieszkańców, nie był właściwie nigdy w pełni przestrzegany, choć stanowił zespół norm i wzorców, do których w jakiejś mierze musiano się stosować, jeśli nie w praktyce to przynajmniej w teorii.

Ważne zjawisko stanowiło powstanie w Gdańsku w XVI w. i w początkach XVII stulecia elementów wczesnego kapitalizmu, zwłaszcza zaś rozpad klasycznego systemu cechowego<sup>20</sup>. Musiało to przynieść poważne przemiany w warunkach i formach życia licznych grup gdańskiego mieszczaństwa. Od XVI w. występowały w Gdańsku silne tendencje do powiększania warsztatów rzemieślniczych, co wiązało się z szybkim wzrostem popytu na różne ich wyroby. Na przeszkodzie stały tu jednak zarówno surowe przepisy cechowe ograniczające liczbę czeladzi, jaką mógł zatrudniać jeden mistrz, jak brak czeladników odczuwany coraz wyraźniej w mieście. W rezultacie pojawili się w gdańskich zakładach produkcyjnych liczni wolnonajemni wyrobownicy i dniówkarze nie należący do cechów i nie posiadający żadnego stabilnego, wyraźnie odgraniczzonego miejsca w strukturach społecznych miasta, żadnych związanych z nim praw i przywilejów. Ważne zjawisko stanowiło także pojawienie się w Gdańsku licznych dużych zakładów przemysłowych, takich jak młyny, gorzelnie, tartaki, garbarnie, cegielnie, gdzie pracowało wielu robotników na raz. Stosunki w tego typu zakładach różniły się znacznie od paternalistycznego modelu stosunków w małym warsztacie cechowym, gdzie pracował sam mistrz przy pomocy 2-3 czeladników. Robotnicy dniówkowi nie wchodzili w skład, jak cechowi czeladnicy, rodziny pracodawcy. Musieli sami wynajmować sobie mieszkanie, kupować żywność na targu, zaspokajać wszystkie swe codzienne potrzeby z niewielkiej pieniężnej pensji, nie posiadali też perspektyw na awans społeczny i przejście po jakimś czasie do wyższej grupy socjalnej. Organizacja cechowa nie zapewniała im opieki; wyzyskiwani i upośledzeni zarówno prawnie, jak

<sup>19</sup> Przykłady charakterystyczne podaje Ch. Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635-36*, t. I, Gdańsk 1950-53, s. 325 nn.

<sup>20</sup> Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek*, s. 264 nn.

ekonomicznie musieli wyrobnicy i dniówkarze sami tworzyć ramy swej egzystencji. Było to w mieście zjawisko nowe, a jego rezultaty powodowały z pewnością przemiany także w zakresie kształtowania się stosunków międzyludzkich, mentalności i kultury społeczeństwa miejskiego.

Interesujący problem stanowi rola cechów gdańskich w rozwoju nowej sytuacji. W myśl utopijnych ideałów równościowych średniowiecza cechy prowadziły politykę hamowania wzrostu liczby, a zwłaszcza rozmiarów poszczególnych warsztatów i starały się uniemożliwić funkcjonowanie nakładu oraz pracy chałupniczej, organizowanych przez zamożnych rzemieślników oraz kupców i powodujących daleko idące zmiany w położeniu i sposobie życia ubogich warstw ludności Gdańska. W związku z tym liczne gałęzie produkcji, zwłaszcza powstające właśnie w Gdańsku, jak np. pasamonictwo, jedwabnictwo, zegarmistrzostwo, farbiarstwo, rozwijały się jako tzw. wolne sztuki („Freie Künste”), bez wytworzenia organizacji cechowej; również liczba tzw. pantaczy rosła bardzo szybko. W dodatku także stara, pozornie niezmienna organizacja cechowa, podlegała rozsądzeniu od wewnątrz przez nowe tendencje — w wielu wypadkach dopasowywała się ona do nowocześniejszych metod produkcji i w związku z tym nabierała innego niż dotąd charakteru<sup>21</sup>.

Tak więc w gdańskim rzemiośle powstawały warunki i działały siły napędowe rozwoju wczesnokapitalistycznych stosunków. Na tym podłożu postępował proces materialnej dyferencjacji mistrzów rzemieślniczych, wyłaniały się grupki zamożnych przedsiębiorców-nakładców a obok nich grupki uzależnionych chałupników. Jednocześnie dokonywała się zamiana średniowiecznego, a więc czasowo zależnego od mistrza czeladnika w dożywotniego najemnika. Oba zjawiska doprowadziły w drugiej połowie XVI i w początkach XVII w. w Gdańsku do ogromnego zaostrzenia się taré między pospółstwem a biedotą (liczne spory cechów z partaczami, strajki czeladnicze, ucieczki uczniów itd.). Zjawiska te nie były znane na taką skalę w średniowieczu. Rozkład zaś dawnych, tradycyjnych stosunków pracy i załamywanie się starej cechowej hierarchii powodowały przemiany w najszerzej pojętych formach organizacji dnia codziennego wielu tysięcy mieszkańców Gdańska<sup>22</sup>.

Życie rodzinne i zawodowe, mimo że czas pracy był bardzo długi i wynosił 13-17 godzin w dniu powszednim, przy znacznej jednak, bo zajmującej około 1/3 roku, liczbie dni świątecznych<sup>23</sup>, nie wypełniało bez reszty egzystencji mieszkańca Gdańska. Uczestniczył on w różnych zbiorowych formach zabawy i rozrywki, które ujęte były w normy i reguły odpowiadające strukturze społecznej miasta.

Część tych rozrywek (spotkania w Dworze Artusa, w domach cechowych) była kontynuacją zwyczajów powstałych już w XIV i XV w. Nowum w XVI w. była rosnąca liczba gospód czeladniczych, w których czeladź rzemieślnicza spotykała się przy piwie<sup>24</sup>. Czeladnicy tych zawodów, które nie miały gospód i związków, oraz wszyscy nie należący do cechów i gildii spotykali się po prostu w jednej z licznych karczem, gdzie zbierało się wieczorami bardzo różnorodne towarzystwo: robotnicy

<sup>21</sup> Ib. s. 289 nn.

<sup>22</sup> Por. M. Bogucka, *Z problematyki form życia „marginesu mieszczańskiego” w Gdańsku połowy XVII w.*, „Zapiski Historyczne” 1973, z. 4, s. 55-79; też, *Książka jako element kultury masowej w Gdańsku w pierwszej połowie XVII w.* [w:] *Polska w świecie*, Warszawa 1972, s. 267-76.

<sup>23</sup> Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek*, s. 332 nn.

<sup>24</sup> Ib. s. 352 nn.

i tragarze portowi, prości marynarze (szyprowie uczęszczali do Dworu Artusa), wędrowni handlarze. Wymieniano tu okoliczne plotki, przysłuchiwano się opowieściom przybyszów z daleka, grano w kości i karty, słuchano muzyki i śpiewu, a czasem kłócono się zawzięcie kończąc wymianę zdań bijatyką.

Częste i wiele dni trwające święta dawały okazję do specjalnych rozrywek, na które miasto czekało z niecierpliwością i których surowe przeżycia protestantyzmu dotyczące świętowania nie zdołały z Gdańska usunąć<sup>25</sup>. I tak w czasie Bożego Narodzenia odbywały się uroczyste zebrania i uczty w Dworze Artusa i domach cechowych. Odwiedzano się również w domach prywatnych, dzieci i służba dostawały podarunki zakupione wcześniej na jarmarku. Niezwykłe hucznie i barwnie obchodzono w Gdańsku karnawał i zapusty: bale, maskarady i korowody następowały jedno po drugim. W wielu rozrywkach brali udział zarówno patrycjusze jak plebs, zwłaszcza gdy na ulicach popisywali się rzemieślnicy w tradycyjnych tańcach, a więc kuśnierze poprzebierani za Murzynów w słynnej moresce, szyprowie w tańcu z mieczami, rzeźnicy w tańcu z toporami itd. Wielki Tydzień i Wielkanoc służyły z tradycyjnych grobów, procesji i koncertów; utrzymywały się te zwyczaje — rzecz ciekawa — nawet po zwycięstwie reformacji ściągając tłumnie jako widzów także luteran i kalwinów<sup>26</sup>. Obchodzono solennie żartobliwy Prima Aprilis. Uroczystości w czasie Zielonych Świąt organizowało bractwo św. Jerzego, skupiające patrycjuszowską młodzież. Rankiem w poniedziałek Zielonych Świąt przybrani w pancerze młodzieńcy ze szlachejnych rodzin ruszali konno pod Gdańsk. Odbywało się tu coś w rodzaju parady wojskowej przyjmowanej przez radę a podziwianej przez tłumy ciekawych. Centralny punkt uroczystości stanowiły zawody łucznicze i wybór „majowego grafa”. Majowe zawody miały wyraźnie militarne cele — chodziło w nich o przegląd gotowości bojowej gdańskiej młodzieży. W związku z tym już w początkach XVI w. utraciły swój dawny arystokratyczny charakter: rada zarządziła, aby brali w nich udział nie tylko patrycjusze, ale wszyscy zdolni do noszenia broni mieszczanie. Podobne cele przyświecały organizacji dość częstych jeszcze do lat siedemdziesiątych XVI w. w Gdańsku turniejów, które również traciły stopniowo swój wcześniejszy ekskluzywizm.

Zaprezentowany wyżej obraz życia mieszczaństwa Gdańska w XVI w. i początkach XVII w. nie ukazuje oczywiście wszystkich możliwych problemów, a tylko te, które dzięki istniejącym badaniom są bardziej znane. Jak zeń wynika, ścierały się w Gdańsku w tym czasie, dwie sprzeczne tendencje: protestancki rygoryzm i skłonność do luksusu, charakterystyczna dla grup „nowobogackich” czerpiących ogromne profity z intensyfikacji wymiany Polski z Zachodem Europy. Wydatkowanie zysków tylko w nieznacznej mierze na inwestycje handlowo-produkcyjne a głównie na uświetnianie architektury, na wspaniałą odzież, uczty i wystawny tryb życia łączyło się zresztą silnie z chęcią podkreślenia wysokiego statusu społecznego miasta i jego obywateli<sup>27</sup>. W zakresie stosunków wewnętrznych miało na celu manifestację uprzywilejowania i wyższości patrycjatu i kupiectwa wobec rzemieślników i kramarzy, ich zaś wobec

<sup>25</sup> Bogucka, *Życie codzienne Gdańska*, s. 175 nn.

<sup>26</sup> Por. Ogier, o.c. t. II, s. 71 nn.

<sup>27</sup> M. Bogucka, *Mieszczanin a inwestycje kulturalne. Przykład Gdańska w XVI - XVI w.*, „Zapiski Historyczne” 1978, z. 3, s. 55 - 67.

czeladzi i wyrobników. Wydawanie licznych „leges sumptuariae” przez władze miasta — novum w stosunku do stuleci poprzednich — było więc związane nie tylko ze zwycięstwem reformacji, niechętniej luksusowi, ale także, a może nawet głównie, z toczącą się w Gdańsku walką klasową. Sposób mieszkania, ubierania się, odżywiania miał zależeć nie tylko od stopnia wzbogacenia, które przebiegało nierównomiernie i obejmowało różne grupy mieszczan, ale także od miejsca zajmowanego przez daną jednostkę w hierarchii społecznej miasta. Tendencje zmierzające do usztywnienia owej hierarchii krzyżowały się z nieuchronnymi żywiołowymi procesami odwrotnymi: przemieszaniem ludności w obrębie zarezerwowanych niegdyś dla pewnych grup dzielnic i ulic, „demokratyzacją” niektórych rozrywek, rozsadzaniem monopolii cechowych przez pracę partaczy, dniówkarzy, kobiet itd. Za element procesu „rozmywania” dawnych układów w życiu miasta uznać także trzeba nowy stosunek do żebraków i zabiegi o zamianę ich w grupę produkcyjną. W zakresie materialności społecznej odbierało to jednak mieszczaństwo dawny wygodny mechanizm wiary w odkupienie win drogą jałmużny. Rosnąca obawa przed czarami również wpływała na stan niepokoju umysłów, charakterystyczny dla epok przelomu. Najslabiej reagowały na nowe bodźce układy stosunków rodzinnych, nie wykazujące istotniejszych zmian w porównaniu do stuleci poprzednich. One też dawały mieszczaństwu gdańskiemu w XVI i początkach XVII w. poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji — na przekór dokonującym się wokół przemianom w różnych dziedzinach życia.

#### ИЗМЕНЕНИЯ ЖИЗНЕННЫХ ФОРМ В ГДАНСКЕ НА ПОРОГЕ НОВОЙ ЭРЫ

Автор статьи, ссылаясь на пример Гданьска, рассматривает перемены в жизненных формах, характерные для большого города у порога новой эры. Крупнейшие перемены наступали в различных областях жизни: в жилищных условиях (нарушение расселения согласно профессиональной и имущественной стратификации, уплотнение строительства и рост воздвигаемых зданий ввысь, усиливающаяся разница в жилищном стандарте различных групп населения, различия в одежде (обостренное соревнование в излишней роскоши нарядов и в то же время стремление ввести дифференциацию согласно социальному статусу); подобное отношению к роду питания; более изысканное и обильное потребление пищи и возрастающая разница между зажиточным и скромным столом). Важным явлением надо считать факт повышения уровня медицинской помощи (городские врачи, частные клиники, обслуживающие больных) особенно потому, что в крупном портовом городе наблюдались высокие показатели смертности (вызываемые в частности многочисленными эпидемиями). Значительные перемены в области прав — человеческих взаимоотношений и образа мышления были связаны с развитием элементов раннего феодализма и распадом давней патриархальной модели взаимоотношений в производственной мастерской, а также с известной „демократизацией” жизненных форм, труда, рода развлечений мещанина. Менее всего влияли новые стимулы на уклад семейных отношений, в которых не замечалось существенных перемен по сравнению с предыдущими столетиями. Это вызывало у гданьского мещанина XVI и XVII вв. чувство своего рода безопасности и даже стабилизации в противовес частым переменам, происходившим в окружающей его жизни.